

JANINA GRUDZIŃSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Cud Lubelski, aresztowania zgromadzonych wiernych, „odwilż” w 1956 roku

Od tego cudu w Katedrze się zaczęło...

Obraz Matki Bożej z Częstochowy był przenoszony z miasta do miasta, później z mieszkania do mieszkania i właśnie od tego się zaczęło. Komuniści zaczęli zadierać z naszą religią, chcieli nas ustawiać. Gdy rozeszła się fama po Lublinie, że Matka Boska płacze, że łzy lecą Matce Boskiej Częstochowskiej w Katedrze, musiałam tam pójść i to zobaczyć. Ludzie całymi gromadami chodzili, modlili się tam i to trwało dłuższy czas. A później to się rozeszło po całej Polsce i ludzie się zjeżdżali. Tłumy ludzi przyjeżdżało i komunistom się to nie podobało. I w pewną niedzielę, byłam wtedy właśnie pod Katedrą, policja zaczęła krzyczeć: „Rozejść się! Rozejść się!” Wszyscy podnosiliśmy krzyżyki, książeczki do góry. Później znowu w kościele Kapucynów na Krakowskim Przedmieściu była msza święta, i na tej mszy świętej zaczęli śpiewać „Boże coś Polskę”, a na Placu Litewskim oni zrobili manifest taki swój komunistyczny i zaczęli psioczyć na religię, na księży na to, na tamto. A ten tłum cały z kościoła Kapucynów poszedł na Plac Litewski i zaczęła się kotełmanila. To znaczy nie bili się tylko śpiewali, ci śpiewali pieśni religijne, a ci o komunistach. Ja byłam wszędzie pierwsza, chciałam widzieć, chciałam słyszeć, i też tam się między nimi znalazłam, poszłam z kościoła Kapucynów tam właśnie na Plac Litewski. No i zaczęły się aresztowania. Chodzili za ludźmi i rysowali kreski kredą z tyłu na człowieku. Ci ubowcy po cywilnemu znaczyli ludzi. W między czasie mój szwagier też tam poszedł. On jest krawcem, w mieszkaniu siedzi, zawsze chodził się dotleniać, bo przy tej maszynie mówi, że nie ma powietrza. Też wyszedł jak każdy inny ciekawy gapić się co się dzieje. I mnie się jakoś udało z koleżanką uciec na drugie piętro na Krakowskim Przedmieściu do jakiejś kamienicy, jacyś państwo nas zamknęli, powiedziałyśmy, że łapanka jest. A mojego szwagra zwinęli, najpierw siedział u tych ubowców na Szopena, a później na Zamku rok i trzy miesiące. Siostra moja była wtedy już trzy miesiące w ciąży z drugim czy trzecim dzieckiem. Rok i trzy miesiące siedział za to, że go złapali, a on nie brał żadnego udziału w tych pochodach. Ja darłam się: – „Precz z komunizmem”, bo nie bałam się ich, czułam się jakaś

bezpieczniejsza, a on był cicho nie odzywał się, no i go złapali. Siostra moja nawet nie wiedziała o tym. Dopiero na drugi dzień przyszedł jakiś milicjant do siostry i mówi: „Pani mąż jest aresztowany bo brał udział w pochodzie przeciw komunistom”. Dziewczyna się załamała, troje dzieci, ona z czwartym w ciąży, nie pracuje, on jeden pracował, utrzymywał rodzinę. Ja już pracowałam wtedy w wytwórni farmaceutycznej na Lubomelskiej. Przyjął mnie tam do pracy pan magister Zagórski świętej pamięci, a ja miałam szczęście do pracodawców takich kulturalnych i dobrych ludzi. Powiedziałam jaką mam sytuację i poprosiłam pana magistrę, żeby przyjął moją siostrę do pracy. Rodzina szwagra była podła, mieli jakieś swoje pieniądze, bo pracowali, a nawet mu paczki papierosów do więzienia nie posłali, tylko ja z rodziną siostrze pomagałam i szwagrowi paczki zносиłam. Byłam na tej sprawie co szwagra sądzili, i taki młody chłopak kawaler był też sądzony, i jeszcze jakaś kobieta była. Szwagier mój był krawcem i przez to go wykorzystywali w więzieniu, za darmo im szyl. Trzymali go rok i trzy miesiące. Żeby nie ten magister, dyrektor tej mojej wytwórni farmaceutycznej, niech tam z Bogiem spoczywa, to ja nie wiem jak ta siostra by przeżyła, skąd by człowiek miał dać jej pieniądze jak też się nie wiele zarabiał. Później troszkę się zrobiło lżej. W roku 1956 przyszła odwilż, już nie zaostżeli tego, że się do kościoła chodzi, że są procesje, bo i na procesje zezwolili. Ci co byli partyjni tym się dobrze powodziło, u nas nikt nie był partyjny i ja nie korzystałam z żadnych usług, nie byłam nigdzie partyjna i nie należałam do żadnej partii, i przeżyłam, i do tej pory jeszcze Pan pozwolił chodzić po tym świecie bożym.

Data i miejsce nagrania	2010-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Karolina Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"